Nr. 83. — We Lwowie — Piątek 24 Marca 1899. — Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje: Administracya Gasety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Giboz... rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse S Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünn... — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emmerich Lesner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil. 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Rajchman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 10

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów 23 marca.

Fremdblatt na pewne zapowiada, że delegacye austro-węgierskie na najbliższej sesyi zajmą się sprawą podwyższenia płac oficerów, co już zostało zaprowadzone w Niemczech, gdzie w żywotnych dla państwa sprawach rajchstag nigdy funduszów nie odmawia, tudzież w Rosyi, gdzie wola cara stanowi. Wkrótce też podniesione będą gaże oficerskie we Francyi. Już przed temi państwami miały Austro-Węgry odnośny projekt, ale dotychczasowe względy finansowe nie dopuszczały przeprowadzenia. Sprawa ta wszelako nie może być uważana za czysto finansową. Płaca oficerów w Austro-Węgrzech jest licha zwłaszcza gdy stan ten ma pewne wymagania prywatne, i praca oficera austryackiego jest znacznie większa i mozolniejsza, niż np. niemieckiego. W armii niemieckiej wiele czynności spełnia sierżant, które w Austryi wkładają na oficera.

Jak ma wyglądać to podwyższenie gaż, jeszcze niewiadomo na pewne. W stanie urzędniczym ma każda ranga trzy stopnie płacy — w wojsku tylko ranga kapitana ma dwa stopnie. Zapewne będzie w przyszłości pobierał przeciętną sumę trzech stopni płacy urzędników odpowiedniej rangi. Czy oraz podwyższone zostaną należytościowe pobory oficerów, przed 30 prawie laty unormowane, to jest wątpliwem. Podwyższenie płac nastąpi od przyszłego stycznia.

Zdaje się, że ostatecznie papież zostanie zaproszony na konferencyę rozbrojną, jeżeli się sprawdzi doniesienie berlińskie, że car upiera się przy zaproszeniu papieża i ofiarował dlatego Włochom poparcie w Chinach, jeżeli odstąpią od swego protestu przeciw zaproszeniu papieża i Włochy mają spełnić życzenie cara.

Obiega arcyważna, ale niewiadomo, czy pewna pogłoska, jakoby w Konstantynopolu odbyła się po raz pierwszy w dziejach konferencya muzułmańska i po długich tajemnych naradach doszło do zgody. Przy jednym stole mieli zasiadać duchowni delegaci sułtana tureckiego, szacha perskiego, emira afgańskiego, sułtana marokańskiego i szeryfa Mekki i Medyny — pomimo że Turków szyitów przepaść nienawiści religijnej oddziela od Persów sunnitów, pomimo, że szeryf „miejsc świętych" stawia zwykle opozycyę sułtanowi, a sułtan marokański siebie, jako pochodzącego od Mahometa, a nie sułtana tureckiego uważa za chalifa t. j. za głowę muzułmanów.

Treść ugody ma być taka: nie dopuścić chrześcijan do zatoki Perskiej, a z pustynnego środka Arabii, rozleglejszego niż Europa środkowa i będącego ojczyzną Mahometa, stworzyć wspólnym kosztem kraj, dający warunki do osiedlenia, coby w ogóle wywarło wpływ ożywczy na cały świat muzułmański. Stać się to ma za pomocą kolei od zatoki Perskiej do Czerwonego morza. Plan nawodnienia już dawno wypracowali Anglicy, będący w służbie tureckiej.

Tymczasem Anglia i Rosya posiadają w swoich dzierżawach daleko więcej poddanych mahometan, niż każdy z osobna z owych władców mahometańskich, Anglia więcej nawet, niż oni wszyscy razem. Nadto prze Rosya niepohamowaną siłą ku zatoce Perskiej, czego znowu nie dopuszczać nakazuje najżywotniejszy interes Anglikom — i walka ta należy do najdonioślejszych dziejowych.

Ile na owej pogłosce jest prawdy, to się okaże, ale faktem jest, że od półtora roku usilnie pracują koła tureckie nad spotęgowaniem wpływu chalifatu Osmanów. Turecki dziennik *Itdam* podnosi, że porta, gdziekolwiek jaka taka nastręcza się korzyść dla jej poddanych, wszędzie zakłada konsulaty, których zadaniem jest już nietylko opieka dla handlowych spraw poddanych sułtana w obcych krajach, ale — czego dotychczas zaniedbywano — opieka dla moralnych i religijnych spraw islamu w ogóle.

„Sułtanat osmański — powiada *Itdam* — jest oraz rzeczywiście chalifatem islamu, którego rozrzuceni po całej ziemi wyznawcy zewsząd ku niemu oczy swoje zwracają.

Najprzedniejszym przeto obowiązkiem konzulów będzie, pracować nad spotęgowaniem więzów stosunków, które muzułmanów wszystkich krajów łączą z ogniskiem chalifatu. Zakładając konzulaty w Indyach, a nawet w najodleglejszych zakątkach islamu, jak na Jawie i w Singapore konzulaty, rząd sułtański dowiódł, że wiernie spełnia swój wzniosły obowiązek, i że w przyszłości jeszcze dzielniej sprawować go będzie. Urzędnicy konzularni muszą przeto być dokładnie oświeceni w sprawach religijnych, co jednak nie przeszkadza, w takich np. miejscowościach, jak w Kimberley, stolicy Transvaalu ustanawiać niemuzułmanów konzulami."

Ale od intencyi do wykonania konsekwentnego daleka droga u mahometan — zresztą można islam galwanizować czasami, ale nowe wlać w niego życie już niepodobna!

Sprawa faszodzka ostatecznie na wielką niekorzyść Francyi nie wypadła. Wedle konwencyi anglo-francuskiej w sprawie środkowo-afrykańskiej, Francya zrzekając się obszarów nad Bahr-el-Ghazalem (sprawa faszodzka), otrzymuje kraje Tibesti Kanem i Wadai, a więc przystęp handlowy do górnego Nilu, tudzież swobodną całkiem komunikacyę między francuskiem Kongo, francuską Saharą, Tunisem a Algieryą Natomiast angielskie posiadłości w Afryce zachodniej a wschodniej nie będą się bezpośrednio stykały.

Bank Krajowy.

Lwów 23 marca.

Sejmowa komisya bankowa przedstawiła dziś sejmowi sprawozdanie swoje z rozpraw nad stanem banku krajowego za r. 1897. Referat ten, opracowany treściwie i z wielką znajomością rzeczy przez sprawozdawcę posła dr. Loewensteina, zawiera kilka interesujących, zwłaszcza w obecnej chwili, ustępów.

Tak chwali mianowicie sprawozdanie przezorność dyrekcyi bankowej w udzielaniu pożyczek hipotecznych i w ich wymiarze, słusznie twierdząc, że coraz to większe obciążenie własności nieruchomej pożyczkami budzić musi poważne i uzasadnione obawy, a nieostrożne udzielanie pożyczek mogłoby spowodować spadek kursu bankowych listów zastawnych, a zatem i obniżyć wartość samej instytucyi emisyjnej. Ostrożność ta przebija się nietylko w udzielaniu pożyczek, ale i w ich ściąganiu. Bank krajowy mianowicie ściśle pilnuje dłużnika i nie pobłaża mu niepotrzebnie, ale też za to obniżył w r. 1897 procent zwłoki i egzekwując swoje wierzytelności, najczęściej czyni to za pomocą egzekucyi politycznej, która nic nie kosztuje, a tylko bankowi samemu przysparza roboty, jeżeli zaś bank prowadzi egzekucyę przez sąd, to i wówczas jak najmniejsze koszta zrzuca na barki dłużnika, gdyż załatwia wszystkie sprawy w swoim własnym oddziale hipotecznym.

Dzięki takiemu postępowaniu tylko dziesiąta część dłużników zalega z ratami w banku. Ta dziesiąta ich część wynosiła z końcem 1897 r. 1.136 dłużników, którzy ogółem winni byli bankowi 4.037.486 zł. a na termin nie zapłacili rat na 265.675 zł.

Co do akcyi parcelacyjnej, prowadzonej przez bank krajowy, to komisya doszła do przekonania, iż bank powinienby na każdy z osobna interes parcelacyjny prowincyonalnym swoim zastępstwom dostarczać pieniędzy — co znaczy, że kredyt na parcelacye powinienby być zorganizowany od dołu, a nietylko w samem centrum banku we Lwowie.

Co do akcyi na polu melioracyj, to sprawozdanie powiada dosłownie, że „obfituje ona w trudności techniczne, administracyjne i finansowe. Powszechnem jest przekonanie, że ustawa państwowa o pożyczkach melioracyjnych pod żadnym względem tej akcyi nie przyspiesza, lecz przeciwnie wprost ją utrudnia, bo przez zawiłe postępowanie administracyjne i sądowe zniechęca tych, którzyby mieli zamiar meliorowania. Komisya bankowa sądzi tedy, że jedynym praktycznym sposobem załatwienia spraw melioracyjnych byłoby utworzenie przedsiębiorstwa lub spółek, któreby uskuteczniały melioracye i to tak wszelkie przedwstępne prace administracyjne, jak też i właściwe roboty melioracyjne. Bank krajowy zaliczałby przedsiębiorstwu takiemu potrzebną na melioracyjne roboty kwotę, któraby potem mogła być umorzoną w drodze zwykłego kredytu hipotecznego, krótko terminowego, lub nawet kredytu pieniężnego hipotecznie zabezpieczonego".

Dalej powiada komisya, że wszystkie powołane do tego czynniki powinny usilnie starać się o to, aby książeczki wkładkowe Banku krajowego uzyskały tytuł bezpieczeństwa pupilarnego. Ustawa dotąd obowiązująca pozwala wprawdzie nadawać taki tytuł jedynie tylko książeczkom kasy oszczędności, ale, jak powiada referat, nie można przypuszczać, aby się rząd sprzeciwiał zmianie tej ustawy, bo byłoby to przywiązywaniem wagi do formy rzeczy a nie do jej treści i byłoby utrwaleniem dziwnego faktu, że dziś fundusze pupilarne mogą być lokowane w drobnych prowincyonalnych instytucyach, pozbawionych znaczniejszego własnego kapitału, a tylko cieszących się nazwą kas oszczędności, nie mogą zaś być lokowane w takiej instytucyi krajowej, która jak Bank krajowy rozporządza i milionowym własnym kapitałem i poręką całego kraju. Gdyby książeczki wkładkowe Banku krajowego uzyskały tytuł bezpieczeństwa pupilarnego, byłaby nadzieja, że kiedyś będą mogły być na nich ulokowane fundusze kas sierocińskich, które wynoszą przeszło półtora miliona. Lokacya taka, prawie że nieruchoma a tak znaczna, byłaby dla Banku krajowego nader pożądaną.

Co do popierania przemysłu, to komisya wyraża swoje zadowolenie bankowi za to, iż tylko współdziała w zakładaniu spółek przemysłowych, a sam nie podejmuje się przedsiębiorstw. Komisya bankowa też — jak mówi referat — nie może się przyłączyć do głosów czyniących zarządowi banku zarzut z tego, że zanadto powoli i ostrożnie postępuje na polu popierania przemysłu, bo żywi przekonanie, że właśnie tam, gdzie chodzi o torowanie drogi nowym ideom, ze zdwojoną należy postępować przezornością. Szkodliwe następstwa złudzeń w tej dziedzinie są wprost nieobliczalne, a niepowodzenie, wynikające z nadmiernego pospiechu, może niejednych zniechęcić do rzeczy, w samej sobie dobrej i dla kraju bardzo pożądanej.

Sprawozdanie komisyi wyraża wielkie zadowolenie z tego, iż regulacya płac i etatu urzędników została już szczęśliwie przeprowadzoną, a kończy następującą ogólną przestrogą dla administracyi banku:

Zarząd banku krajowego powinien wogóle zawsze o tem pamiętać, że powołaniem banku krajowego jest być źródłem taniego kredytu dla najszerszych warstw kraju, że zatem rozległe udzielanie kredytu pożyczkowego bardziej celom krajowej instytucyi odpowiada, niż skoncentrowana lokacya wielkich kapitałów — chociażby w tem koncentrowaniu przestrzegano jak najzupełniejszego bezpieczeństwa.

Oprócz powyżej przytoczonej treści referatu dra Loewensteina, który sejmowa komisya bankowa za swój przyjęła, jest jeszcze jeden ustęp zasługujący na szczególniejszą uwagę Jest w nim mowa o sposobie postępowania banku z dłużnikami włościanami. I tak siedmiu chłopów nie płaciło pożyczek, więc też bank musiał im zlicytować gospodarstwa, a na licytacyi sam je nabył. Takich gospodarstw było siedem, a bank nabywszy je obliczył ich wartość na 1161 złr. Otóż bank z gospodarstw tych sprzedaje teraz tylko kawałki i to bez budynków, z ceny kupna płaci sobie swoje pretensye, a resztę gospodarstwa odstępuje dawnemu właścicielowi wraz z budynkami. Tym sposobem formalną a niszczącą chłopa egzekucyę zamienia w praktyce na pewnego rodzaju pomoc obywatelską.

Dawna i obecna ustawa drogowa.

Z Łopatyna piszą nam 22 bm.:

Szanowna Redakcya oddałaby wielką przysługę sprawie publicznej, gdyby poddała sejmowi obecnie obradującemu materyał do rozważenia, czy najnowsza ustawa drogowa lepszą jest od poprzedniej zniesionej, czy drogi powiatowe a osobliwie gminne zyskały co na niej, czy poprawiły się lub też będzie nadzieja poprawienia ich w przyszłości?

Ustawa nowa zrealizowała połowę prestacyj drogowych gminnych, obszary dworskie uwolniła od obowiązku dostarczania materyału w naturze do naprawy dróg, mostów. Gotówka z zrealizowanych prestacyj od gmin i dworów wpływa teraz do kasy rady powiatowej a właściwie jej wydziału drogowego i ten zarządza nią dowolnie, kupuje materyał i w miarę uznanej potrzeby udziela subwencyi na tę lub ową drogę.

O tę subwencyę trzeba starać się, pisać, jeździć, udowadniać potrzebę, no i czekać, zanim co kapnie, i najczęściej bywa, że kto skuteczniej poprze, ten pierwszy wygrywa. Gminy żalą się, że pieniądze ich własne ze spłaconych prestacyj gdzieś daremnie spoczywają, lub obracane bywają na obce drogi, a ich drogi są w zaniedbaniu z braku funduszów.

Okolica Łopatyna czuje się najbardziej pokrzywdzoną pod względem dróg. W obecnej porze wiosennej po mokrej zimie jest się odciętym od całego świata. W ubiegłym roku tylko niektóre drogi coś nieco poprawiono, w ogóle zrobiono o połowę mniej, jak innych lat, bo tylko siłą niewykupionych prestacyj. Dawniej najgorsze miejsca wyrównywano faszynami — teraz nie, gdyż tych dwór odmówił, nie będąc już do dawania ich obowiązanym, a kupić nie było za co.

Cały powiat sądowy łopatyński nie ma literalnie ani jednego kilometra drogi murowanej, choć od niepamiętnych czasów — że się tak wyrażę — ludność płaci na drogi krajowe, powiatowe, gminne.

Jeżeli utarło się zdanie, że chcąc mieć dobre drogi wszędzie, należałoby marszałka powiatu na każdą kadencyę z innej oko icy wybierać, to sprawdza się na Łopatynie. Właściciele obszernej Brodczyzny, izraelici, mieszkają wygodnie we Lwowie, — właściciel państwa Łopatyńskiego nie bierze żadnego udziału w życiu publicznem — nawet do Ra-

---

62

PRZYGODY Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

Na jego gładko ogolonej twarzy malował się wyraz troski, a we wzroku, jaki rzucał na mnie przy wejściu, widziałem coś podstępnego i niemiłe sprawiającego wrażenie.

— Brygadyer Gerard? — zapytał.

— Do usług Waszej Wysokości — odpowiedziałem.

— Muszę pana uprzedzić, zanim przystąpię do rzeczy, że to, o czem będziemy teraz mówić, nie ma wyjść poza te mury — i na to żądam od pana słowa oficerskiego.

Ładny początek, pomyślałem, lecz cóż, robić, trzeba było dać słowo.

— Musisz pan zapewne wiedzieć o tem, że sprawa cesarza upadła na zawsze, ciągnął z wlepionym w stół wzrokiem, a wyrazy cedził tak zwolna, jakby go dławiły. — Jourdan w Rouen, a Marmont w Paryżu obydwaj przypięli białe kokardy. Mówią nawet, że Talleyrand namawia Neya, aby zrobił to samo. Jasnem jest, jak na dłoni, że dalszy opór jest niemożliwy i tylko mógłby sprowadzić na kraj szereg nieszczęść. Otóż pytam się pana, czy gotów jesteś przyczynić się do ujęcia cesarza i zakończenia wojny oddając go w ręce sprzymierzeńców?

Zapewniam was, że, słysząc te ohydne słowa z ust człowieka, który był najdawniejszym przyjacielem cesarza, który doznał od niego najwięcej łask i względów, skamieniałem na miejscu w osłupieniu. On zaś bijąc się rączką od pióra po zębach patrzał na mnie zyzem.

— Cóż, dobrze? — zapytał.

— Jestem cokolwiek głuchy na jedno ucho — odparłem zimno. — Są rzeczy których mi słuchać nie wolno. Niech mi będzie wolno powrócić do moich obowiązków.

— Nie bądźże pan uparciuchem, — tu powstał i położył rękę na moim ramieniu. —

— Wiesz pan przecież, że senat oświadczył się przeciw Napoleonowi, a car Aleksander, nie chce wcale traktować z nim.

— Sire, — krzyknąłem już w złości — niedbam ani o senat, ani o cara Aleksandra, nie dałbym za nich ani szczypty tabaki.

— A o cóż dbasz pan?

— O moją cześć i o służbę mojemu wsławionemu wodzowi, cesarzowi Napoleonowi.

— To wszystko piękne, — rzekł Berthier mrukliwym głosem. — Fakta są faktami i musimy przejrzeć się im zbliska. Czyż mamy opór stawiać woli narodu? Czy mamy nasze nieszczęścia kończyć wojną domową? Do tego siły nasze topnieją. Co godzina słyszymy o dezercyach. Jeszcze czas zapewnić sobie pokój i zyskać nagrodę, gdy wydamy cesarza.

Wstrząsnąłem się cały z oburzenia, tak że pałasz zabrzęczał u boku.

— Sire — zawołałem — nigdy nie przypuszczałem, aby marszałek Francyi był zdolnym upaść tak nisko i namawiać do tak podłego czynu. Pozostawiam Waszą Wysokość własnemu sumieniu. Co się mnie tyczy, chyba bym miał przeciwny rozkaz samego Cesarza, inaczej szabla Gerarda stanie w pogotowiu między nim a jego nieprzyjaciółmi.

Treść moich słów i postawa, jaką przybrałem, tak mnie wzruszyły, że głos stał się drżącym, a łzy tylko z trudnością powstrzymać zdołałem.

Chciałem, aby cała armia patrzała w tej chwili na mnie, jak stałem w dumnej postawie, z podniesioną głową w górę, z ręką na piersi i wyrażałem uczucie przywiązania do cesarza w jego nieszczęściu

To była najwznioślejsza chwila w mojem życiu.

— Bardzo dobrze — rzekł Berthier i zadzwonił na lokaja. — Wprowadź brygadyera Gerarda do salonu.

Lokaj otworzył drzwi do bocznej komnaty i prosił mnie usiąść.

Nie rozumiałem, po co zatrzymywano mnie tu. Oprócz tego czułem się nie swojsko, siedząc w pałacu i mając na sobie mundur, którego w ciągu całej kompanii zimowej nie zrzucałem ze siebie.

Siedziałem, mniej więcej, kwadrans, gdy otworzyły się drzwi, przez które lokaj wprowadził pułkownika Despienne.

Przebóg!, jakże on wyglądał.

Twarz biała jak ściana, oczy wystąpiły na wierzch, żyły nabrzmiały na czole, a wąsy najeżyły się jak u rozjuszonego kota.

Był zanadto rozdrażniony, aby mógł mówić.

Wywijał tylko rękami ku sklepieniu i wyrzucał z ust jakieś niewyraźne głosy. „Ojcobójca! jaszczurka!" — to były jedyne wyrazy które mi się udało pochwycić.

Domyśliłem się, że i jemu stawiano te same niecne propozycye, co i mnie i że odrzucił je z takiem samem jak ja oburzeniem. Byliśmy obaj związani słowem, tak, że ani on przedemną, ani ja przed nim wyspowiadać się nie mogliśmy.

Mruczałem, tylko pod nosem: „ohydne! niepojęte!" z których to wykrzykników mógł się dorozumieć, że trzymam jego stronę.

Upłynęła chwilka.

On kroczył zamaszyście tam i nazad po salonie, ja siedziałem cicho w kącie, gdy nagle powstał szalony jakiś hałas w komnacie, z której dopiero co wyszliśmy.

Słychać było charczenie i duszący się pomruk, jak u dzikiego psa, którego ktoś dusi za gardło. Potem nastąpił łomot i słychać było wołanie o pomoc.

Stary Tremeau z Berthierem przewalali się jeden przez drugiego, po podłodze; przewrócony stół leżał na nich.

Kapitan trzymał marszałka wielką kościstą ręką za gardło tak silnie, że twarz już mu posiniała, a oczy wylazły na wierzch. Tremeau był bez przytomności, piana występywała mu w kątach ust, a wyglądał tak rozjuszony, że jestem przekonany, iż gdybyśmy mu nie rozdarli byli ręki, palec po palcu, nie wypuściłby był marszałka żywego z uścisku. Z taką siłą wpijały się palce w gardło, że mu pobielały paznogcie.

(C. d. n.)

dy powiatowej nie należy, — pan Toporowszczyzny hr. Baworowski mieszka na Podolu. Nie ma tu więc nikogo, komuby zależało na dobrych drogach tutaj.

Pomyślano wprawdzie o połączeniu Radziechowa z Brodami i z tych dwóch krańców ma się rozpocząć murowanie drogi w tym roku, ale niestety kierunek jej wypaczono. Wytyczono drogę ponad granicę rosyjską (Sobin — wieś Kulików i inne hr. St. Badeniego) a pominięto Łopatyn bezwzględnie, choć tu z bliskiej i dalszej okolicy ściąga się liczna ludność, boć w Łopatynie jest sąd, urząd podatkowy i inne dykasterye, a nadto cztery doroczne i co drugą środę ruchliwe jarmarki.

Jak wyglądają zarządy drogowe? Wyłączono je z kompetencyi rad gminnych i utworzono osobne ciała, o których nikt nie wie teraz, czy żyją. Rada powiatowa pomianowała płatnych drożników, płatnych delegatów, ale zrobić nie ma komu i za co. Na Łopatyn i okolicę jest delegatem z płacą 300 zł. człowiek wiekowy (p. Czuczman) który przez cały rok pokoju nie opuszcza.

Ale jest przecież inspektor dróg w radzie powiatowej? Jest, ale do biura przykuty. Nie wyjeżdża, bo złe drogi, szkoda więc czasu i szkoda kosztu. Ale jest wydział rady powiatowej? Jest, są płatni urzędnicy, lecz nie ma zwierzchnika, jest ciało nieruchome, Rada powiatowa niekiedy się zbiera, aby głowami pokiwać. Delikatność polska nie pozwala wglądnąć, skontrolować, co i jak robi się, funduszami jak się zarządza, wszak jeszcze na jaw nic nie wyszło, nikt z rozpaczy życia sobie nie odebrał. Ludność mruczy, ale po cichu.

Ks. Ignacy Kubisstal
proboszcz rzym. kat. w Łopatynie.

SEJM.

(20 posiedzenie 4 sesyi VII peryodu.)

Lwów 22 marca.

Sprawa płac nauczycielskich
zajęła całe wieczorne posiedzenie sejmowe we środę. Wnioski wydziału krajowego, podwyższające owe płace dość znacznie a podane już onegdaj czytelnikom *Gazety Narodowej* — przedstawił sejmowi p. Wereszczyński.

Z opozycyą przeciw nim wystąpił jedynie p. Emil Torosiewicz. W krótkiej przemowie wykazywał on, że nie można żadnych większych niż dotychczasowe wydatków uchwalać na nauczycieli, bo najprzód praca ich nie daje spodziewanych owoców, co widać po stanie oświaty u ludu, a powtóre kraj jest tak biedny, iż dalszych ofiar na ten cel ponosić nie może.

Sześciu mowców, którzy oprócz p. Torosiewicza przemawiali w dyskusyi generalnej, oświadczyło się za wnioskami wydziału krajowego i tylko chodziło o różne u jednych lub drugich motywa tego postanowienia. Pp. dr. Bernadzikowski, dr. Małachowski, Soleski i Wachnianin oświadczali iż dzisiejsze płace nauczycielskie ani w przybliżeniu nie są takie, jakimi być powinny, kiedy przeto wydział krajowy proponuje je nieco podwyższyć, to należy się na to zgodzić, jako na poprawę obecnego stanu rzeczy, a potem należy dążyć dalej do jak najwyższych płac.

Natomiast p. Cielecki inaczej się na tę rzecz zapatrywał. Oświadczył, że należy głosować za wnioskami, bo najpierw koniecznie trzeba podwyższyć płace nauczycielom, kiedy rząd nawet woźnym je podwyższył, powtóre podwyższenie płac może zapobiegnie przenoszeniu się nauczycieli do innych zawodów, a wreszcie że trzeba i tę jeszcze ofiarę ponieść, aby ratować to wszystko, co dotąd kraj na szkoły wydał. Zato po tem podwyższeniu płace nauczycielskie będą niezbyt niskie nawet w porównaniu z innymi krajami i będzie można wydatek na ten cel ustalić na pewien dłuższy czas. A tego właśnie domagały się wielokrotnie sprawozdania komisyi szkolnej.

Nauczycielstwo niecałe zasługuje na te względy, jakimi je otacza sejm, bo są w niem prądy szkodliwe. Należałoby aby rada szkolna pilnie śledziła tych antyspołecznych agitacyj wśród nauczycielstwa i użyła na ich stłumienie środków dyscyplinarnych.

P. Cielecki postawił odpowiednią tym końcowym uwagom rezolucyę.

P. Kozłowski, zalecając wnioski wydziału krajowego, zastrzegł się tylko przeciw poglądowi p. Torosiewicza, któryby można z jego słów wysnuć, że mianowicie głosowanie przeciw wnioskom jest postulatem zasad konserwatywnych. Nie jest tak, bo zasady konserwatywne nic nie mają wspólnego z podwyższeniem płac nauczycielskich.

P. Bobrzyński gorąco polecił wnioski komisyi i skonstatował, że pisma i broszury, które mogły dać powód p. Cieleckiemu do wniosków, że wśród nauczycielstwa grasują prądy antyspołeczne nie pochodzą od nauczycieli.

Po tem wyjaśnieniu p. Cielecki rezolucyę swoją cofnął.

Po krótkiej przemowie sprawozdawcy przeszła izba do dyskusyi szczegółowej, w której wszystkie wnioski uchwaliła we wszystkich trzech czytaniach.

Sekretarze odczytali jeszcze kilka interpelacyj, między którymi

p. Potockiego o to, czy wydział kraj. poczynił jakie kroki w sprawie 200.000 zł. przyrzeczonych przez gal. kasę oszczędności na budowę muzeum przemysłowego we Lwowie,

p. Zajączkowskiego o to, dlaczego wydział krajowy stypendyum im. Andrzejowskich nadał takiemu petentowi, któremu go nie należało dawać — i

p. Szweda o to, czy rząd wyda jakieś mniej uciążliwe przepisy skarbowe.

Posiedzenie się tem skończyło, a następne naznaczył marszałek na godz. 10 rano na czwartek.

(21 Posiedzenie 4 sesyi VII Peryodu).

Lwów d. 23 marca.

Na rannem czwartkowem posiedzeniu po odczytaniu spisu petycyi wysłuchała izba odpowiedzi rządu na kilka interpelacyj dawniej, do niego wystosowanych, w kilku drobnych sprawach i na interpelacyę p. Okuniewskiego, dlaczego władze nie korespondują po rusku z probostwami gr. kat. Hr. Łoś odpowiedział na to, iż probostwa ruskie nie zawsze w korespondencyi z władzami występują jako strony prywatne, z którymi zawsze się prodzi korespondencyę w ich języku, lecz niekiedy występują jako urzędy parafialne, z którymi korespondencyę prowadzi się po polsku.

O Bank krajowy.

Następnie odpowiedział imieniem wydziału krajowego dr. Wereszczyński na interpelacye p. Krempy o stan rzeczy w banku krajowym

Wydział krajowy tedy w tej sprawie zaznacza, iż ma tylko zwierzchni nadzór nad bankiem krajowym i dlatego sam nie mogąc mieć wiadomości o sprawach poruszonych przez interpelanta, musiał się zwrócić po informacye do dyrekcyi banku i do jego rady nadzorczej i na podstawie tej informacyi, jakoteż na podstawie przedłożonych sobie aktów doszedł do przekonania, iż

pożyczka hipoteczna udzielona przez bank krajowy lwowskiemu towarzystwu akcyjnemu browarników w sumie 700.000 zł. daną została nie na szkodę banku i wbrew statutom, lecz zupełnie po myśli statutów i z dostatecznem bezpieczeństwem. Grunty mianowicie i budynki należące do towarzystwa browarników zostały zupełnie prawidłowo oszacowane na 2,600.000 a po odciągnięciu od tej sumy rozmaitych urządzeń, ocenionych na 800.000 zł. pozostało jeszcze 1,800.000 na pokrycie pożyczki bankowej, a i od tego dyrekcya potrąciła jeszcze 300.000 zł. i dopiero połowę reszty tj. 700.000 zł. uznała za kwotę pożyczki

dalej że gal. bankowi kredytowemu nie udzielił bank krajowy żadnej świeżej na jakieś papiery pożyczki, lecz pożyczył mu 500.000 zł. już dawniej i to nie jest pożyczka na papiery, lecz terminowa pożyczka na zastaw towaru — towar ten tj. wosk ziemny jest złożony w magazynach, a wartość jego przenosi o 1/3 wysokość pożyczki

nakoniec, że wydział krajowy nie znając innych zarzutów przeciw bankowi krajowemu, po zbadaniu powyższych dwóch nie mógł przyjść do przekonania, jakoby w banku krajowym szafowano kredytem lekkomyślnie.

Co do drugiej interpelacyi, to prezydyum rady nadzorczej banku krajowego poinformowało wydział krajowy, iż pożyczek miejskich nigdy nie udziela się za żadną protekcyą syndyka bankowego dr. Tilla, który nie może mieć na to ingerencyi, wydział krajowy zaś sam od siebie skonstatować musi, że od kiedy bank istnieje, nie słyszał o żadnej skardze na udzielanie pożyczek miejskich w banku krajowym.

Z tych powodów wydział krajowy nie mógł poczynić żadnych zarządzeń w sprawie banku krajowego.

P. Brykczyński i p. Chamiec odpowiedzieli na drobniejsze interpelacye wystosowane do wydziału krajowego, poczem nastąpiły

pierwsze czytania i sprawozdania.

Prośbę powiatu czortkowskiego o zezwolenie na zaciągnięcie 20.000 zł. pożyczki, a powiatu mieleckiego o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł. odesłano do komisyi administracyjnej.

Uchwalono ustawę budowniczą dla wsi i miasteczek w trzeciem czytaniu.

Jaworowowi pozwolono pobierać wyższe opłaty gminne od piwa, a Leżajskowi opłaty gminne od piwa i miodu.

Zniżono kilkunastu gminom prestacye na płace nauczycielskie, a to Białobokom z pod Łańcuta, Borkom Nizińskim z pod Mielca, Hujsku z pod Dobromila, Ulicku Seredkiewiczowi i Ulicku Zarębanemu z pod Rawy, Sanoczkowi z pod Sanoka, Pietruszowej Woli i Rzepnikowi a Sporyszowi z pod Żywca dano zasiłku 500 zł.

Na lwowską szkołę handlową uchwalił sejm od roku 1900 płacić po 8000 zł. rocznie tak długo, póki w tej szkole będzie wykładowym język polski. Rada szkolna krajowa będzie miała prawo wedle potrzeby i swego uznania zaprowadzić w tej szkole wykład jednego przedmiotu w języku niemieckim.

Pomnożenie posłów z miast.

Po długiem czekaniu zdołał dziś wreszcie marszałek zgromadzić w izbie 114 posłów, tj. trzy czwarte wszystkich zasiadających w sejmie osób. Trzeba było do tego, aby kwestorowie sejmowi z sal komisyjnych i korytarzów wzywali posłów prawie po jednym. Przez długą chwilę brak było tylko trzech posłów, a gdy wreszcie jeszcze po chwili czekania zjawił się ostatni potrzebny p. Barwiński powitali go wszyscy oklaskami.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad dwiema ustawami, dotyczącemi tego przedmiotu, w której to rozprawie nikt nie zabrał głosu, a pierwszą uchwalono we wszystkich trzech czytaniach 111 głosami przeciw 4, drugą zaś większością 117 głosów.

Ustawa pierwsza nadaje prawo zasiadania w sejmie prezesowi krakowskiej akademii umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiej, a dodatkowo do obecnej liczby posłów sejmowych nadaje prawo wybierania po jednym pośle miastom, które dotąd tego prawa nie miały, a to Podgórzowi i Wieliczce, Bochni i Wadowicom, Gorlicom i Jasłu, Sanokowi i Krosnu, Brzeżanom i Złoczowowi.

Urlopy ustawowe.

Taką samą kwalifikowaną większością, jak powyższą ustawę, uchwalił sejm w trzech czytaniach wniosek postawiony już na obecnej sesyi, a opiewający: Urzędnicy i funkcyonaryusze publiczni, wybrani na posłów do sejmu krajowego, nie potrzebują urlopu do wykonywania swego mandatu.

Dalsze sprawozdania.

Projekt ustawy o przymusowem łączeniu domów krakowskich z krakowskim wodociągiem miejskim uchwalił sejm w trzeciem czytaniu, z tą tylko poprawką p. Okuniewskiego, iż naznaczono do wnoszenia rekursów termin dwutygodniowy.

Dla Jarosławia uchwalił sejm ustawę zezwalającą na pobór opłat od biletów wstępu na widowiska w Jarosławiu, a to na rzecz ubogich jarosławskich.

Kółka rolnicze.

Imieniem komisyi gospodarstwa krajowego przedstawił p. Romanowicz wnioski w sprawie popierania kółek rolniczych i powiększenia funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych.

Wnioski te dążyły do tego, aby fundusz pożyczkowy, przeznaczony na poparcie handlowej działalności kółek rolniczych, a wynoszący obecnie 25.000 zł. podnieść w ciągu lat 3 od r. 1900 przez trzy raty po 5000 do sumy 40.000 zł.

P. Merunowicz wniósł, aby raty powyższe rozdzielić na dwie części, jedną 3000 zł. dawać co roku na ów fundusz pożyczkowy, a drugą część 2000 zł. dawać kółkom rolniczym na ogólne cele kółek.

Myśl p. Merunowicza poparł p. Bernadzikowski, a oprócz tego domagał się, aby wezwać rząd do udzielenia subwencyi 3000 zł. na działalność handlową kółek rolniczych, p. Niezabitowski, który żądał tylko, aby wyraźnie zastrzec, że owa rata po 2000 zł. ma być jedynie przez trzy lata wypłacaną, a nie przez czas dłuższy, p. Skałkowski, który uspokajał, iż nieuchwalenie zastrzeżenia p. Niezabitowskiego nie będzie dla kraju bardzo wielkiem złem, bo i tak trzeba będzie dla kółek rolniczych wkrótce podnieść subwencyę i p. Cielecki, który zauważył, że myśl p. Merunowicza jest bardzo dobra, bo np. zarząd kółek nie mógł dotąd wydać przewodnika po rusku, chociaż tego bardzo potrzeba.

W dyskusyi szczegółowej zażądali Rusini pp. Ostapczuk, Nowakowski i Wachnianin, aby pieniądze uchwalane dla kółek, obracane też były na popieranie tych czytelń ruskiej „Proświty", które zakładają obok siebie spółki ekonomiczne. Po wyjaśnieniu p. Merunowicza, Sawczaka i sprawozdawcy, uchwalono ruskie żądania. Potem uchwalono zmianę proponowaną przez p. Merunowicza i rezolucyę p. Bernadzikowskiego do rządu.

Sadownictwo.

Wniosek tej samej komisyi i tego samego sprawozdawcy opiewał, aby 32.805 zł. oddać wydziałowi krajowemu do dyspozycyi na dalszy rozwój zakładu sadowniczego zaleszczyckiego, a 10.000 zł. wyznaczyć na założenie podobnego zakładu pod Krakowem. Wnioskowi temu sprzeciwił się najpierw p. Niezabitowski a następnie p. Biliński, wywodząc, że dla 10.000 zł. proponowanych na zakład pod Krakowem nie ma już pokrycia w budżecie na rok 1899. P. Potocki chciał, aby wrócić do pierwotnej petycyi wniesionej w sprawie tego zakładu, a mianowicie wyznaczyć roczną subwencyę na niego 3.600 zł. i dlatego całą sprawę zwrócić napowrót do komisyi. P. Żardecki wniósł rezolucyę, aby wydział krajowy wezwał rady powiatowe do zaprowadzenia sadownictwa na gruntach należących do rad powiatowych. Wniosków komisyi bronił gorąco p. Czecz, w głosowaniu jednak utrzymało się żądanie p. Niezabitowskiego, aby sprawę zakładu sadowniczego pod Krakowem odesłać do wydziału krajowego dla jej zbadania, a to tak, aby zakład mógł już w r. 1900 zaistnieć. Uchwaloną też została rezolucya p. Żardeckiego.

Sprawozdania.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z działalności banku krajowego w roku 1897 i udzielono absolutoryum dyrekcyi banku za ów rok a potem udzielono wydziałowi krajowemu kredytu 5.000 zł. na rok 1900 dla subwencyonowania tą kwotą budowy przez SS. Miłosierdzia szpitala w Sądowej Wiszni.

Skole miasto i Skole wieś.

Sprawa to, w której Rusini nietylko jeszcze w roku zeszłym wystąpili przeciw wnioskom komisyi z wielkiem rozdrażnieniem, lecz potrafili nawet polskich chłopów przeciw nim wzburzyć. Wskutek tego minionego roku sprawę odroczono, a nawet agitatorzy w kraju umieli wmówić w ogół, że to żydowskie miasteczko Skole chce pochłonąć ruską wieś Skole. Tymczasem ma się rzecz zupełnie przeciwnie, gdyż we wsi jest tylu żydów, iż można ją nazwać żydowską. Żydzi emigrowali i emigrują corocznie z miasteczka do wsi. Obecnie znów Rusini, a to Okuniewski, Sawczak i Wachnianin radzili całą sprawę odroczyć, natomiast bronił jej referent p. Merunowicz i dr Kadyi, ale ponieważ zabrakło o godzinie 3 kompletu posłów w izbie, więc marszałek i głosowanie nad tą sprawą i posiedzenie odroczył do wieczora.

P. Wójcik proponował, aby dyskusyę generalną nad budżetem odroczyć do następnego posiedzenia, ale marszałek najprzód zauważył, iż stoi ona na bardzo dalekim punkcie porządku dziennego tak, że prawdopodobnie przed południem do niej izba nie dojdzie (i istotnie nie doszła) a na posiedzeniu wieczornem będzie musiał zapytać izby, czy życzy sobie odkładać tę dyskusyę na później.

Komisji administracyjnej przekazaną została petycya gal. tow. łowieckiego w sprawie zmiany kilku postanowień nowej ustawy łowieckiej, przeciw której wśród ziemian podniosły się liczne skargi. Przedewszystkiem jak najrychlejszej zmiany domaga się § 41, orzekający, iż „zakazanem jest polować w niedzielę i święta uroczyste". Bliższych wyjaśnień, w które święta uroczyste polować nie wolno, nie daje ani ustawa, ani przepisy wykonawcze. Nie wolno tedy polować ani w święta obrządku rz. kat. ani gr. kat., ani nawet, trzymając się ściśle litery prawa w święta żydowskie, gdyż i to wyznanie jest uznane w naszym kraju. Towarzystwo łowieckie prosi sejmu w swym memoryale, aby § 41 zmienił, zakazując w niedzielę jedynie polowań z naganką podczas nabożeństwa rannego, z drugiej zaś strony, żeby orzekł, iż ograniczenie § 41 rozciąga się tylko na święta uroczyste tego wyznania i obrządku, jaki wyznaje większość ludności, zamieszkującej daną miejscowość. Sprawę tę ma w swym referacie p. Cieński, który z pewnością uwzględni powszechnie podnoszone życzenia ziemian naszych i odpowiednie wnioski jeszcze w bieżącej sesyi przedłoży komisyi i sejmowi.

W sejmie pojawiła się w czwartek w tej sprawie deputacya złożona z przedstawicieli tow. łowieckiego pp.: Krogulskiego, Dzikowskiego i Misińskiego i konferowała z wielu posłami.

Sejmowa komisya szkolna uchwaliła zaproponować sejmowi, aby założył gimnazyum w Mielcu, a szkołę realną w Krośnie.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisya szkolna niechcąc przełamywać zasady, iż szkół krajowych w ogóle nie ma, a to tem więcej, że zerwanie z tą zasadą mogłoby mieć nieobliczone następstwa, uchwaliła nie ukrajowiać szkoły wydziałowej polskiej w Białe, ani też szkoły wydziałowej ruskiej we Lwowie, a natomiast uchwaliła subwencyę 4.000 zł. na rzecz wydziałowej szkoły polskiej 5-klasowej w Białe, a 800 złr. na rzecz wydziałowej szkoły ruskiej we Lwowie.

Na temże posiedzeniu komisyi szkolnej poruszono myśl urządzenia składki na popieranie szkoły polskiej w Białej. Szlachetna ta i patryotyczna myśl znalazła taki odgłos, że odrazu pierwsza subskrypcya zapewniła szkole polskiej w Białej blisko 500 zł. rocznej subwencyi, którą ofiarodawcy składać będą na ręce towarzystwa szkoły ludowej.

Powiew zdrowego powietrza z „fermy ojczystej".

P. Walter Wyckoff, profesor amerykański, wykładający naukę ekonomii społecznej, był tym jednym ani z pierwszych ani z ostatnich, którzy pragnęli zbliżyć teoryę do praktyki, którzy pragnąc oprzeć pierwszą na drugiej, szli w odmęt życia, aby odczuć potrzeby robotnika fabrycznego. I p. Wyckoff postanowił udać się w przebraniu do Chicago, aby tam, jako robotnik znalazłszy zatrudnienie, przez pewien czas żyć tylko z tego, co sam pracą rąk swoich zarobi.

Oto, jak opisuje przybycie do Chicago:

„Chmurnym porankiem wybrałem się w drogę, miałem około 49 klm. do zrobienia Chicago zdawna pociągało mnie, nietylko jako olbrzymie centrum ekonomiczne, ale także jako ognisko myśli ludzkiej, ze swymi kościołami, uniwersytetami, bibliotekami i muzeami. Rozmaite zagadnienia mnie tam oczekiwały. Wszyscy „bez roboty" rzucili się w tę stronę. Tysiące zbuntowanych przeciwko porządkowi społecznemu, których mowa nawet dla mnie jest tajemnicą, walczą tam o kawałek chleba Ubodzy nakoniec, prawdziwi ubodzy, zagrożeni śmiercią głodową, zniżają coraz bardziej cenę pracy, która ich zaledwie wyżywi. Dla nich jedynem zagadnieniem społecznem jest... nie umrzeć z głodu".

Nakoniec, zmęczony i głodny, bez centa w kieszeni, dociera do miasta. Budują tu wielką ilość nowych budynków, mających pomieścić przybywających na wystawę światową. Wyckoff chodzi przez dwie godziny od jednego do drugiego, prosząc o robotę. Nigdzie go nie chcą przyjąć. Deszcz ze śniegiem zaczyna padać. Przemokły i skostniały z zimna, Wyckoff przyjmuje z radością zaproszenie jakiegoś młodego człowieka na wykład „ewangeliczny". Tam w sali jest przynajmniej sucho i ciepło. Na nieszczęście każdy wykład, choćby najdłuższy, ma swój koniec i trzeba znowu wyjść na deszcz i zimno.

Przy wyjściu zawiera znajomość z jakimś towarzyszem niedoli, rzemieślnikiem, także szukającym pracy. Teraz idą wspólnie, wstępując po drodze do knajpy niskiego rzędu, aby się ogrzać przez chwilę, dopóki kelner nie wyprosi gości, nic nie „konsumujących". Jakaś wesoła panienka, przejęta litością na widok dwóch biedaków, przyczajonych w bramie, daje towarzyszowi monetę, ostatnią, jaką posiadała.

Wyckoff nie chce z tego zrobić użytku, ale mniej skrupulatny towarzysz kupuje sobie jaki taki posiłek, a potem, jest już północ, prowadzi go na nocleg wspólny... do aresztu policyjnego gdzie wzdłuż obszernego korytarza śpią na ziemi setki ludzi.

To jest jego pierwszy dzień w Chicago; nazajutrz znajduje chwilowe zajęcie, za które płacą po pół dolara.

— Będziemy jedli, będziemy jedli! — woła z uniesieniem jego towarzysz i Wyckoff w słowach wzruszających opisuje spożycie tego posiłku po dwudniowym głodzie. Szukanie pracy zaczyna się na nowo; jego towarzysz, dobry rzemieślnik, prędzej znajduje stałą robotę. On zaś błąka się po ulicach, rzadko znajduje chwilowe zajęcie. Zaczyna tracić nadzieję i odwagę, rozumie teraz dobrze tego nieszczęśliwego, który tłucze kamieniem okno wystawy sklepowej, ażeby dostać się do więzienia, gdzie ma przynajmniej pożywienie i dach nad głową. Spotyka przyjaciela na ulicy, gdyby mu się dał poznać, jego nędza skończyłaby się natychmiast, ale jest człowiekiem energicznym, postanawia dalej prowadzić swoją próbę.

Opisy tej nędzy, którą spotyka na swej drodze, zapełniają jego dziennik; tu biedacy wydzierają sobie pracę z wielkich magazynów konfekcyi, pracę o zapłacie tak niskiej, że nie wystarczy na utrzymanie, tam nędzarze pożerają oczyma materyały żywności, wystawione za szkłem. Żal ściska mu serce, gdy patrzy na wychudłe, już postarzałe twarzyczki małych dzieci.

Oto dwie dziewczynki stoją koło skrzynki, napełnionej odpadkami z jakiejś restauracyi, resztkami mięsa, chleba i jarzyn, pomieszanemi razem ze skorupami jaj i kośćmi. Starsza małemi rączkami, drżąc z zimna, wybiera najlepsze kawałki z tego obrzydliwego zbiornika. Wyckoff dowiaduje się, że cała familia żyje z odpadków uzbieranych w ten sposób do starego koszyka. Bierze na ręce mniejszą dziewczynkę i odnosi do nędznej izby, gdzie obok pijaka, śpiącego na kupie gałganów, nieszczęśliwa matka napróżno usiłowała utulić płacz mizernego dzieciątka.

— Ciesz się mamo, będziemy mieli na wieczór! — woła starsza dziewczynka, pokazując napełniony koszyk.

Przypadkiem tylko pomiędzy tymi nieszczęśliwymi, napróżno szukającymi roboty, Wyckoff znajduje Amerykanina; zwyczajnie są to wychodźcy europejscy, Włosi w bardzo wielkiej liczbie, Szwedzi, Norwegczycy, Rosyanie, Niemcy, chodzący całemi kupami, ale najprędzej znajdujący robotę, rzadko kiedy Francuzi, tysiące Irlandczyków, czasem jaki Anglik i wielu Polaków. Każdy wielki parowiec przywozi do Nowego Jorku mnóstwo tych wychodźców obdartych, prawie zawsze bez znajomości jakiego języka, rzemiosła i bez grosza.

Ciżba ta nie chce docierać aż do obszernych błoni zachodu, gdzie każdy, chcący pracować, znajdzie pracę, ciężką bez wątpienia, ale zdrową i zapewniającą mu egzystencyę. Prawie wszyscy cisną się do wielkich miast, już okropnie zapchanych, gdzie tylko pierwszorzędna praca znajdzie dobry zarobek, a wszyscy mniej zdatni i leniwsi bez litości są odpędzani.

Nakoniec Wyckoff znajduje stałą robotę w fabryce maszyn rolniczych. Ma teraz co dzień obiad i spi w porządnem łóżku. Czuje się prawie milionerem i ma czas obejrzeć się w koło siebie. Robotnicy tej fabryki, jeżeli są wprawni, zarabiają od 75 do 100 franków na

tydzień. Są to po większej części Amerykanie, kilku Niemców i Szwedów. Bardzo pilni przy robocie nie są jednak oszczędni i wydają prawie wszystko, co zarobią. Wyckoffa, człowieka bardzo religijnego, razi ich obojętność w rzeczach wiary. Kilku katolików chodzi na mszę; protestanci nie troszczą się o kościół. Towarzysz jeden, któremu robi z tego powodu uwagi, odpowiada mu:

„Nie chcę iść do misyi, założonej dla ubogich, a bogaci chcą być pomiędzy sobą, nawet dla modlitwy. Powiadasz, że mogę wejść do ich kościołów, ale byłbym tam tylko tolerowany i czułbym się intruzem, ponieważ nie mogę płacić za swoje miejsce.“

Wyckoff odwiedza kościół w jednej z najbogatszych dzielnic. Przy nim panie jakieś zajmują ławki, których cena wynosi od 1—8 tysięcy franków na rok. Publiczność niezmiernie elegancka napełnia kościół, wyborna muzyka się odzywa. I cóż ci bogaci — mówi autor — których toaleta sama kosztuje sumę, dostateczną do utrzymania ubogiej rodziny, którzy przychodzą tu po dobrem śniadaniu, co oni mogą wiedzieć o troskach ubogich, dla których zaspokoić głód, sprawić odzież i mieć zapewniony nocleg jest często niedoścignionym ideałem?

Wyckoff zmienia swe zatrudnienie i jest zajęty przy robotach ziemnych wystawy. Czasy nędzy minęły już stanowczo. A jednak nie dla wszystkich. Przy nim odgrywa się następująca scena: Człowiek jakiś prosił o pracę. Wyckoff znał go, był to żyd rosyjski, obarczony rodziną. Dozorca już go przyjął, gdy uważając jego bladość, kazał mu podnieść rękaw i pokazało się nędzne ramię, wychudłe, bez widocznych muskułów. Żyd został odpędzony z przekleństwem. Mógł iść umrzeć z głodu wraz z żoną i dziećmi.

Życie i praca w miastach — chyba wedle tego opisu — nie do pozazdroszczenia a jednak nie należy jeszcze rozpaczać. Istnieją ogromne błonia zielone, fermy, do których zarazek się nie wkradł, które mają dość sił żywotnych w sobie.

Autor powiada w dalszym ciągu, iż z centrów miast udaje się wedle swego planu celem poznania, na owe ogromne błonia zielone, preryę amerykańskie. Tam natychmiast znajduje robotę, pokazują mu pole do skoszenia, ziemniaki do okopania i radośnie robią mu miejsce przy stole wspólnym. Tak idzie z fermy do fermy, jego długi i bolesny eksperyment zbliża się do końca. Wejdzie znów w swój świat właściwy, będzie używał przyjemności cywilizacyi, ale jako profesor socyologii, nie zapomni przebytych doświadczeń, będzie mógł powiedzieć swym słuchaczom: „Wiem, bo widziałem“.

Fermy, gdzie teraz pracuje, prawie wszystkie mają jednakową historyę. Bardzo trudne początki, grunta, które trzeba karczować, a często i bronić, potem dobrobyt szybko się powiększa. Wartość ziemi potroiła się w 25 latach. Jedną z tych ferm opisuje szczegółowo. Farmer godzi go do roboty i posyła do kopania ziemniaków wraz ze swym młodszym synem, który w wolnych od roboty chwilach przygotowuje się do uniwersytetu przy pomocy siostry starszej, która zimą jest nauczycielką w sąsiedniem mieście. Robota była ciężka, to się rozumie, ale robili ją razem. Córki domu doiły liczne krowy, właściciel sam ze swymi synami pracował na wyścigi z nimi. Potem kąpiel w rzece, pożywny wspólny obiad, nareszcie błogosławiony odpoczynek niedzielny.

Z takich to ferm pochodzi znaczna część najznakomitszych ludzi Stanów Zjednoczonych. Dopóki zbytek, choroba, tocząca Amerykę nie dojdzie do ferm, dopóty w nich będzie rezerwa sił żywotnych kraju. Jedni synowie zostają przy roli, drudzy idą, często z wielkiemi ofiarami, na kolegia i uniwersytety i prawie zawsze wybijają się na pierwszy plan. W ich talencie jest jakby powiew powietrza świeżego i zdrowego „z fermy ojczystej“.

Taka jest mniej więcej treść broszury Wyckoffa.

KRONIKA.

Lwów dnia 23 Marca.

Na II kwartał roku bieżącego prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, gdyż jeśli się to odbywa wyłącznie w ciągu jakich dwu dni przed końcem upływu kwartału i w ciągu jakich trzech dni po rozpoczęciu się nowego kwartału — administracya pisma naszego jest wówczas tak czynnością przeciążona, że bardzo łatwo omyłki powstają, które następnie narażają szan. Czytelników, zwłaszcza prowincyonalnych na nieregularne otrzymywanie *Gazety*.

Prekonizacya (papieskie potwierdzenie) księdza arcybiskupa Kuiłowskiego odbędzie się na najbliższym papieskim konsystorzu, który zapowiedziano na dzień 28 bm. Na tym samym konsystorzu odbędzie się prekonizacya ks. Szeptyckiego na biskupa stanisławowskiego. Instalacyę ks. arcybiskupa Kuiłowskiego na lwowskiej metropolii zapowiedziano, według dotychczasowego programu, na dzień 5 maja, a za kilka dni ma się odbyć konsekracya ks. Szeptyckiego na biskupa stanisławowskiego w cerkwi św. Jura we Lwowie. Na tę uroczystość zaproszono już sześciu świeckich dygnitarzy, aby asystowali tej wielkiej ceremonii cerkiewnej.

P. Gustaw Mauthner, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie, odznaczony obecnie przez cesarza tytułem radcy dworu, był w środę przedmiotem serdecznych owacyj ze strony urzędników wszystkich departamentów namiestnictwa. Pierwszy przybył do biura p. Mauthnera z życzeniami namiestnik hr. Piniński, następnie wiceprezydent p. Lidl, szefowie biur, oraz liczne deputacye urzędników. Z miasta i kraju otrzymał wczoraj p. Mauthner, cieszący się wielką sympatyą nie tylko wśród świata urzędniczego, ale i szerokich kół naszego społeczeństwa mnóstwo gratulacyj telegraficznych i listownych.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej rzeszowskiej z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na 25 kwietnia br.

Na konferencyi prezesów klubów sejmowych, która odbyła się wczoraj w sprawie wniosku p. Urbańskiego co do zmiany regulaminu sejmu, oświadczyła się większość za załatwieniem tej sprawy jeszcze w drugiem czytaniu w ciągu bieżącej sesyi tj. 27 bm. — podczas gdy mniejszość, a to kluby: demokratyczny (Romanowicz), oba ludowe (Bernadzikowski i Kramarczyk), oraz ruskie, oświadczyły się za niestawianiem tej sprawy na porządku dziennym obecnych obrad Izby.

W sprawie tej będzie jeszcze obradowało sejmowe koło polskie, zwołane na sobotę godz. 12 w południe.

Depeszę do Rzymu z gratulacyami z powodu powrotu papieża do zdrowia wysłał w środę ks. arcyb. Issakowicz i tego samego dnia otrzymał od kardynała Rampolli telegraficznie błogosławieństwo papieskie.

Za wyśledzenie i aresztowanie bardzo niebezpiecznego zbrodniarza i za okazaną w tem gorliwość i zręczność, wachmistrz tytularny z krajowej komendy żandarmskiej lwowskiej, Karol Herdyński otrzymał pochwałę i wyrazy uznania.

Ślady stuletniego cmentarzyska odkryto wczoraj podczas kopania fundamentu pod kamienicę na ul. Balonowej obok cerkwi św. Parascewii we Lwowie. Znaleziono w ziemi 9 czaszek i mnóstwo kości ludzkich, które pochowano na cmentarzu Janowskim. Zdaje się, iż wedle dawnych zwyczajów cmentarz ten należał do cerkwi św. Parascewii.

Sprowadzenie zwłok Chopina do kraju. Zawiązany dla tej sprawy komitet młodzieży donosi nam: Na otrzymane liczne zapytania, co słychać ze zwołaniem publicznego zebrania w sprawie wyboru „zarządu“, oświadczamy, że dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi na ważne zapytania wysłane do Władysława Mickiewicza i kilku innych osobistości. Ponieważ na zebranie to komitet młodzieży musi przybyć z pewnymi szczegółami, dotyczącemi rodziny Chopina, grobu jego w Paryżu, oraz kwestyi, jakie trudności rząd francuski będzie stawiał w wydaniu zwłok, dlatego zwołanie publicznego zebrania, zostało na pierwszą połowę maja odłożone. Nadto ważną jest sprawa wygotowania listy członków przyszłego zarządu, z którą na zebranie komitet stawić się musi.

Z powodu dyfteryi skonstatowanej u jednego z uczniów gimnazyum podgórskiego pod Krakowem zamknięto je onegdaj.

Wiec Stojałowszczyków został zwołany do Krakowa. W sobotę obradować będzie rada towarzystwa chrześcijańsko-ludowego, a w niedzielę wielkie zgromadzenie ludu.

Z kresów polskich. P. radca dworu Józef Wisłocki nader gorliwie zajmuje się stowarzyszeniami polskiemi na Bukowinie, to też onegdaj z powodu jego imienin polskie towarzystwa czerniowieckie pod wodzą delegacyi Czytelni polskiej złożyły mu serdeczne życzenia.

Eksplozya prochu w fabryce prochu w Colmersdorffie pod Wrocławiem pozbawiła życia w czwartek 2 robotników.

Wiedeński trybunał administracyjny rozpatrywał we środę rekurs biskupa przemyskiego przeciw władzom podatkowym galicyjskim, wniesiony od wymiaru podatku dochodowego od wypuszczonego w dzierżawę przedsiębiorstwa naftowego. Chodzi w tej sprawie o sumę blisko ćwierci miliona złr. Wyrok trybunału ogłoszony zostanie 29 b. m.

Doktorowie techniki. Technicy wiedeńscy uchwalili domagać się od rządu zaprowadzenia doktoratów z techniki.

Documente der Frauen. Ruch kobiecy w Austryi posiada od kilku dni swoje własne pismo „Dokumenty kobiece“ (*Documente der Frauen*), dwutygodnik, redagowany przez panie Fickert, Mayreder i Lang. Panie w redakcyi okazały się wielce uprzejmemi, dopuściły także mężczyzn do głosu. I oto stało się, że w pierwszym numerze feministycznego pisma basy męskie górują nad sopranami. I tak najwięcej uwagi zwraca na siebie artykuł profesora uniwersytetu wiedeńskiego, Mengera, o niekorzystnem położeniu kobiety wobec nowej austryackiej ustawy procesowej, oraz list Björnsona do redakcyi, pełen energii i siły przekonania, znamionującej każdy utwór i każdy występ publiczny tego słynnego poety norweskiego, zapalonego, jak wiadomo, szermierza emancypacyi kobiet.

Profesorowie bez kurtoazyi. Na drzwiach uniwersytetu berlińskiego został przybity sposobem praktykowanym jeszcze za czasów Lutra protest profesorów uniwersyteckich przeciw przypuszczaniu kobiet do studyów medycznych. W proteście tym zamieszczony jest następujący ustęp: „Kobiety sprowadziły medycynę z właściwego toru i uprowadziły z niej rzetelną pracę. Podczas wykładów przychodzi nieraz do scen, które są zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli nadzwyczajnie nieprzyjemne. Emancypacya kobiet stała się nieszczęściem. Szczególnie w studyum medycyny emancypacya kobiet koliduje z moralnością. Temu trzeba zapobiedz przez wykluczenie kobiet od tego studyum. Należy je wykluczyć także z tego powodu, że doświadczenie nauczyło, iż wspólna nauka męczy studentów i nauka taka nie leży ani w interesie rzeczywistego postępu naukowego, ani też w interesie moralności“.

† **Izabela z ks. Czartoryskich hr. Działyńska**, córka ks. Adama Czartoryskiego, byłego ministra spraw zagranicznych w Petersburgu za panowania cara Aleksandra I senatora i wojewody Królestwa polskiego i Anny z książąt Sapiehów, zmarła d. 18 b. m. w Mentonie po krótkiej chorobie. Urodzona w 1831 roku, zaślubiona w r. 1857 Janowi hr. Kościelec-Działyńskiemu, przebywała w Paryżu, resztę życia poświęciwszy dobrym i miłosiernym uczynkom. Utrzymywała ona własnym kosztem istniejącą dotychczas pensyę panien Polek w hotelu Lamberta. Z całego swego majątku utworzyła ordynacyę na rzecz bratanka swego Witolda księcia Czartoryskiego, ze wspaniałą rezydencyą w W. Ks. Poznańskiem, Gołuchów, gdzie zgromadziła najcenniejsze zbiory sztuki i arcydzieł, pochodzące po największej części po przodkach książąt Czartoryskich: z Powązek, Nowej-Aleksandryi, Wołczyna i Sieniawy. Zgon zastał ją w Mentonie, gdzie przebywała każdorocznie dla ratowania zdrowia.

Mapa powiatu lwowskiego wydaną została przez zarząd obwodowy lwowskiego towarzystwa pedagogicznego. Jest to wyborne i nader cenne wydanie. Cena egzemplarza podklejonego na płótnie w tece wynosi 9 zł. a dla członków Towarzystwa pedagogicznego tylko 7 zł. Dochód przeznaczony na fundusz burs. Do nabycia w administracyi Tow. pedagogicznego, Ossolińskich 11.

Towarzystwo muzyczne będzie miało walne zgromadzenie członków we wtorek 28 bm. o godz. 5 popołudniu w sali towarzystwa. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności wydziału, sprawozdanie rewidentów, wybór czterech członków wydziału, wybor rewidentów, uchwalenie budżetu i zmiana statutu.

Nauka szermierki odbywać się będzie w lwowskim „Sokole“ pod kierownictwem prof. Bernolaka w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6—7 wieczorem, a we wtorki czwartki i soboty od godziny 8—9 wieczór.

Wystawa zbiorowa pracy kobiecej otwartą będzie w pierwszej połowie maja rb. jeżeli zgłosi się dostateczna liczba wystawczyń. Celem wystawy tej jest ułatwić rozmaitym kategoryom wystawczyń naszych nietylko zbyt użyteczności ich pracy, ale i zoryentować się w zapotrzebowaniu i wymaganiach publiczności.

Przyjmowane będą wszelkie roboty ręczne i maszynowe, wchodzące w zakres krawiectwa, szewstwa, modniarstwa, kapelusznictwa, wyrobów pończoszniczych, krawaciarstwa, szycia bielizny, haftów ręcznych i maszynowych, koronkarstwa, wyrobów tkackich, włóczkowych, kwiatów sztucznych, wypalania i malowania na drzewie, porcelanie, szkle, materyach, skórze, koszykarstwa, introligatorstwa, wyrobów pudełek i t. d. i t. d.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie prócz świąt i niedziel między godziną 6 a 7 wieczorem w lokalu stow. Czytelnia dla kobiet w Krakowie ul. Szpitalna 7 I. p.

Na pogorzelców wsi Bratkowiec złożyli na ręce komitetu: ks. Karhut z Markowiec 1 zł. ks. Lewicki z Kamienny ze składkami w cerkwi 10 zł., ks. Kozorowski 10 zł., Iwan Olejnik z Kamienny 5 zł., ks. Kosiewicz za gminę Czukalówkę 6·20 zł., ks. Teofil Bilinkiewicz z Rakowca 5 zł., Hrehor Boharczuk naczelnik gminy Kamienny 10 zł., Abraham Weingarten 50 ct. ks. kanonik Kuczyński 2 ks. pr. Mojseowicz 1 zł. p. Nestajko 50 ct. Tak w imieniu komitetu jak i pogorzałych składam serdeczne Bóg zapłać, a jednocześnie ośmielam się do sprawiedliwości i miłosierdzia dyrekcyi kolejowej publicznie apelować by nie zwlekała z darem dla nieszczęsnych pogorzałych Bratkowiczan, którzy tak wielką stratę wskutek pożaru ponieśli. Że to nie czcza pretensya lecz że i ten pożar powstał z iskier lokomotywy, dowodem tego fakt, że w tych dniach już dwa razy zaczynał się palić las obok toru w Bratkowicach, wskutek tych iskier. Jasny dowód co było przyczyną wielkiej katastrofy w Bratkowcach.

Towarzystwo ochrony zwierząt odbędzie walne zgromadzenie 25 b. m. w sobotę o godzinie 4 po południu w ratuszu. Już znowu zaczynają rozmaite stowarzyszenia naznaczać zgromadzenia na dnie świąteczne i niedzielne! Niepoprawni.

Akad. klub cyklistów odbędzie walne zgromadzenie 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali III uniwersytetu.

Z teatru. Sardou starzeje się! Takie wrażenie odnieśli słuchacze na wczorajszej premierze „Pameli“. Sztuka opiewająca losy małego Delfina, syna Ludwika XVI i jego uwolnienie z więzienia przez modystkę Pamelę, rozwlekła trochę, a przytem w wolnem tempie grana znudziła nieco wczorajszych słuchaczów. Może gdy będzie szła składniej, lepiej się podoba naszej publiczności. Sztukę grano dobrze, główne mianowicie role odtworzyła pani Stachiewiczowa i p. Chmielński.

Repertoar teatralny.

W piątek po raz drugi „Pamela“ sztuka w 4 aktach, 7 odsłonach (na tle rewolucyi francuskiej) Wiktoryna Sardou. Przekład M. Sachorowskiego.

W sobotę o godzinie pół do 4-tej popołudniu „Małka Szwarcenkopf“ sztuka w 5 ciu aktach ze śpiewami Gabryeli Zapolskiej.

O godzinie pół do 8-mej wieczorem „Norma“ opera w 4 aktach Belliniego. Przedostatni występ Teresy Arklowej.

Kalendarz.

W piątek dnia 24 marca 7 boleści M. P. — Fteofana.

W sobotę dnia 25 marca. Zwiastowanie N. M. P. — Nykyfora.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Budapeszt d. 23 marca.

Podczas rozprawy budżetowej, toczącej się obecnie w sejmie węgierskim, p. Gajary polemizował wczoraj z p. Polonyim w kwestyi stosunku Węgier do walk narodowych w Austryi i wywodził, że polityka Banffego w tej sprawie, wypływająca z zasady niemieszania się Węgier w sprawy wewnętrzne austryackie była zupełnie usprawiedliwiona, tak samo jak na odwrót Austrya nie ma prawa wglądać w wewnętrzne sprawy węgierskie.

Wiedeń d. 23 marca.

Zgromadzenie zwołane przez wiedeński staro-katolicki związek zostało rozwiązane z powodu odczytania na niem podburzającego pisma, którego autorem jest prusofil, poseł do rady państwa Iro. Powstał wskutek tego wielki hałas i policya musiała opróżniać salę.

Celowiec 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Hoenlinger z niemieckiego stronnictwa ludowego przedłożył wniosek, w którym protestuje przeciw wydawaniu rozporządzeń na podstawie § 14 zwłaszcza w sprawie ugody z Węgrami, a nadto domaga się aby rozporządzenia językowe znieść i aby wydaną została ustawa regulująca kwestyę językową. Prezydent rządu krajowego oświadczył na to, że wniosek taki przekracza kompetencyę sejmu i że rządby uchwały takiego wniosku nie uwzględnił. Natomiast marszałek krajowy hr. Goess zaznaczył, że stosowanie w praktyce § 14 oddziaływa też i na stosunki ściśle krajowe krainskie i dlatego sejm musi mieć prawo wypowiedzenia o owym paragrafie swego zdania. Dlatego wbrew zapatrywaniom reprezentanta rządu zapowiedział, że wniosek p. Hoenlingera umieści na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Insbruk 23 marca.

Wczorajsze pełne zgromadzenie niemieckiej tyrolskiej komisyi wyborczej postanowiło 19 głosami przeciwko 13 wykluczyć z tejże komisyi posła Grabmayera, a to z powodu jego stanowiska politycznego.

Za wnioskiem głosowało 15 narodowców i 4 liberałów, przeciwko zaś 13 liberałów.

Budapeszt 23 marca.

Pesti Hirlap donosi, że prezes węgierskiego gabinetu, Koloman Szell uda się z początkiem przyszłego tygodnia do Wiednia i złoży tam kilka ceremonialnych wizyt z powodu zmiany gabinetu. Przy tej sposobności będzie konferował z austryackimi ministrami.

Izba poselska będzie miała w piątek ostatnie posiedzenie przed feryami świątecznemi, które będą trwały do 7 kwietnia.

Telegramy i telefonemmaty.

Berlin 23 marca.

W izbie posłów sejmu pruskiego stało dziś na porządku dziennym drugie czytanie projektu ustawy, dotyczącej wytknięcia stałej granicy prusko-austryackiej wzdłuż rzeki Przemszy.

Komisarz rządowy oświadczył, iż ustawa będzie jeszcze osobno przedłożona parlamentowi.

Projekt uchwalono z poprawką Schaubego.

Poprawka żąda mianowicie, aby te grunta, które dotychczas należały do Austryi, a wskutek regulacyi brzegów rzeki znalazły się na prawym brzegu — zostały na zawsze przyłączone do Prus i przydzielone prowincyi śląskiej. Co do gruntów tych obowiązywać będzie ustawa austryacka. Grunta zaś, które dotychczas należały do Prus a wskutek regulacyi rzeki znalazły się po lewym brzegu mają odtąd należeć do Austryi.

Petersburg 23 marca.

Nowy austro-węgierski ambasador, Aerenthal, który był w niedzielę przyjęty przez cara i carycę Aleksandrę na wstępnej audyencyi, był wczoraj na audyencyi u carycy wdowy, Maryi Teodorówny.

Rzym 23 marca.

Konferencya ambasadora angielskiego, rosyjskiego i francuskiego, pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagranicznych, postanowiła odmówić Krecie nowych kredytów, żądanych przez ks. Jerzego, ale postanowiła szukać takich środków, aby za ich pomocą rząd Krety miał umożliwiony kredyt na europejskich targach.

Rzym 23 marca.

Odjazd królewskiej pary z Neapolu do Sardynii nastąpi 19 kwietnia.

Paryż 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych Lasies, robiąc aluzyę do ambasadora rosyjskiego Morenheima, zapowiedział interpelacyę, dlaczego rząd toleruje takie postępowanie posłów państw obcych, iż pod pokrywką sprawy Dreyfusa usiłują zakłócić dobre stosunki Francyi z jej sprzymierzeńcami. Prezydent ministrów Dupuy zażądał odroczenia tej interpelacyi na miesiąc. Oświadczył nadto, że wspomniany w interpelacyi poseł zbił zupełnie podejrzenia przeciw sobie skierowane, a z tytułu zasług około Francyi położonych na stanowisku długoletniego ambasadora państwa z Francyą zaprzyjaźnionego, ma prawo liczyć na sympatyę Francuzów. (Oklaski).

Lasies po tem oświadczeniu cofnął interpelacyę.

Paryż 23 marca.

Wczoraj przesłuchiwał po raz ostatni sędzia śledczy Derouleda i Haberta, a sprawozdanie wraz z aktami przedłoży dziś prokuratorowi.

Paryż 23 marca.

Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu zakończenia konfliktu pomiędzy Anglią a Francyą, uważając sprawę za załatwioną.

Konstantynopol 23 marca.

Albańczycy ponownie zbierają się na wiec, a na punkt zborny wybrano Baleynos na Kosowem Polu. Dzień zebrania jeszcze nieoznaczony. Organa rządowe w tureckich prowincyach europejskich nawołują ludność zarówno mahometańską jak i chrześcijańską do spokojnego zachowania się i pożycia pod groźbą surowych kar i represaliów. Równocześnie kończy Porta pracę nad przygotowaniem swojej armii do obrony, do Adryanopola n. p. wysłano świeżo 22 wagony armat i municyi, aby uzupełnić fortyfikacye miejskie.

Londyn 23 marca.

Lord Salisbury odjechał na Riviere.

„Times“ zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby lord Salisbury miał zamiar odwidzić francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcasségo.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. marca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 291·— do 294·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378·— do 384·—. Banku kredyt. galic po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·85 do 96·55.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·40 do 99·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 53·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·20— do 1·25—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·90 do 59·20.

— **Berlin** dnia 22 marca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·40. Spirytus 49·50 marek.

— **Paryż** dnia 22 marca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·30. Mąka 43·10.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 23 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·74 do 9·76 pszenicę na maj-czerw. 9·36 do 9·37, żyto na wiosnę 8·05 do 8·07, kukurudza na maj-czerwiec 4·54 do 4·56, owies na wiosnę 6·05 do 6·06, owies na maj-czerwiec —·— do —·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·25 do 12·35, olej rzepakowy 32·— do 33·—.

Tendencya spokojna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 23 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 10·75 do 10·76, na kwiecień 9·90 do 9·91, na maj 9·53 do 9·54, na październik 8·57 do 8·59, żyto na marzec 8·02 do 8·03, kukurudza na maj 4·56 do 4·57, owies na marzec 5·71 do 5·72, rzepak na sierpień 12·10 do 12·20.

Popyt na pszenicę mierny.

Tedencya silna.

Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** d. 23 marca. Spirytus 18·— do 18·20 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 12.07½ do 12·12½.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 22 marca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25—30 zł.

Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 22—26 zł.

Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 23—27 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 40—46, przednie 42—52 za kilo.

Z powodu małego spędu ceny cokolwiek się podniosły.

Widoki dobre.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia:

we Lwowie woły p. Stefanii Łomnickiej z Leszczkowa, p. Adolfa Wiesiołowskiego z Prelipcza, p. Piotra Szczepańskiego z Tłumacza, p. Zdzisława Obertyńskiego z Hujeza

we Wiedniu woły p. Tomasza Horodyskiego z Komarna i pierwszej spółki rzeźników lwowskich

w Pradze p. Jana Kazimierza Zielińskiego

w Bernie morawskiem p. Adolfa Wiesiołowskiego z Prelipcza.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Dyetaryusz z rodziną bez utrzymania i sposobu do życia, uprasza o pomoc materyalną. Polecamy tę rodzinę gorąco ofiarności publicznej. Łaskawe datki przyjmie administracya *Gazety Narodowej*.

Najnowsze materye wełniane na suknie damskie polecają KUSZCZAK i ZUBIK
(Ceny najniższe.) Lwów, plac Halicki 1.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny i poleca dziełko p. t.:
Pamiątka Katolicka
czyli
Zasady życia pobożnego.
Wydanie nowe pomniejszone staraniem **ks. Marcelego Dziurzyńskiego.**
Cena egzemplarza 50 groszy, a z przesyłką o 10 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE ponozowe para po złr 5·50 7·—, 8·—, 10·—, 12·—. Latarnie gospodarskie naftowe i olejne po złr. 1·50 2·—, 2·50 i 3·—, Pochodnie naftowe po złr 2·50 i 3·— poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, 44 lat liczący, fachowo wykształcony, poszukuje posady w większych ogrodach zaraz. Adres: W. Stolf, ogrodnik, dwór Rudniki poczta Bilcze Wolica. 218

EKONOM w średnim wieku, z długą praktyką przy gospodarstwie, przyjmie obowiązek zaraz i do okoliczności się zastosuje. Adres: A. M. Korsów o. p. Leszniów. 215

Pasztet strasburgski
z gęsich wątróbek z truflami po 2 złr. za funt, bez trufli po złr. 1·50 za funt.
Zarząd dworu Łapszyn-Brzeżany.

Koniczyna.
Zarząd dóbr Ottyniowice
ma do sprzedania koniczynę tegorocznego zbioru po cenie 50 złr. za 100 klg. loco stacya Chodorów.

SIROP du Dr FORGET
Irrytacye Piersiowe KASZLE KOKLUSZ FLEGMY BEZSENNOŚĆ
Paryż, 28, ul. Bergère
w Krakowie, w Aptek: PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. We Lwowie w apt.: PP. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 36 ct. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Gelitsch przy Gonobitz, Styrya.

Trawa miodowa
(*Holcus lanatus*) 3442
własnego zbioru, z dozorem dworskiego Berówna nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec waży z workiem kosztuje 2 złr., przy zakupnie nad 10 korcy dodaje się dwa korce bezpłatnie. Na wagę 100 kilo 20 złr. Zamówienia uskutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.

Dla wszystkich czytelników ludowych
zaleca się nader interesującą broszurkę „Tajemnice szczęścia". Pięć egzemplarzy 75 ct., jeden 20 ct. Zamówienia Biuro Impressa, Lwów. (Odprzedającym 50 egz. 5 złr.)

Państwowa
służba telegraficzna.
Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami **wykazów peryodycznych**, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, zkąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.
Cena 2 złr., z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3558

Cegielnia parowa
OO. Jezuitów
w Bąkowicach pod Chyrowem wyrabia **cegły, dachówki** i **dreny** i poleca takowe **po przystępnej cenie.**
Gotowej cegły na składzie do 400.000.

Drzewka owocowe
karłowe i wysokopienne, **krzewy owocowe**, szlachetne **ziemiaki** nasienne, nowe **owsa** i **jęczmiona**, **kwiaty** wazonowe w pączkach i kwitnące: **Azalie** i **Kamelie** 70—120 ct. i **Cincrazie, Primulki** i **Cyklamki** 15—30 ct **Cebule: Begonii, Gloxini, Georginie** pojedyncze; **Liliputy kaktusowe** 10—25 ct.; na później **róże**, rośliny dywanowe kwiatów letnich itp. ofiaruje **Ogród w Lubyczy królewskiej**, poczta i stacya kolejowa w miejscu. Proszę zażądać cenników.

PAPIER WLINSI
Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itp. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku. 1313
W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

Znaczny zarobek
przez nowo urządzony, patentem ochroniony wynalazek. Żadnego sklepu, żadnego obrotowego kapitału. A. L. Bethe, Barmen.

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3·50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr., dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi. 3574
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki (róg Hetmańskiej)

Gorzelnik
lat 32, żonaty, z ukończoną szkołą dublańską z wyszczególnieniem, z dłuższą praktyką i chlubnemi świadectwami z gorzelnictwa i z gospodarstwa, poszukuje posady. Prowadził gorzelnie z aparatem do ciągłej destylacyj z bardzo dobrymi rezultatami. Obznajomiony z prowadzeniem tartaku parowego, młyna wodnego, i z gospodarstwem rybnem. Może się zająć przełożeństwem obszaru dworskiego. Łaskawe zgłoszenia H. K. poste restante Czarna (koło Pilzna). 3591

Dla P. T. Palących!
Bardzo piękne 3503
fajki z drzewa
wyrzynane,
I-ma fladrowe, orzechowe
z porcelanowem wnętrzem,
bardzo pięknie wyrzynane, po cenach ct. 60, 70, 80, 90 do zł. 1·20.
Fajki dla leśników
po złr. 1·30, 1·50.
Odsprzedającym opust.
Wysyła za zaliczką
Antonin Kostelecky
ve Svratouchu 215
p. Svratka (Czechy).

Kto chce kupić mocne i
trwałe ubrania
warte swojej ceny, niech każe krawcowi swemu przedłożyć kartę wzorów firmy:
Jan Stikarofsky, Berno.
Bardzo uczciwe działanie tej firmy zaręcza zadowalającą usługę. Ani przez wysoki rabat, ani przez przekupstwo nie staram się zjednywać sobie odbiorców. Żurnale dla krawców gratis. 3457

Handel założony w roku 1789.
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45.
poleca najtaniej 4602
KAWY
znakomite w smaku

	Woreczki netto 4½ kg.	½ kg.
Ceylon dobra Nr. 4	złr. 9·50	złr. 1·—
" gruba Nr. 3	" 9·86	" 1·04
" przednia Nr. 2	" 10·26	" 1·08
" najprzedniejsza Nr. 1	" 10·64	" 1·12
" perłowa	" 10·26	" 1·08
Złota Jawa	" 10·26	" 1·08
Mocca Arabska	" 10·26	" 1·08

Cenniki szczeg. herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie doliczam.

KĄPIELE ADELHOLZEN
w Bawaryi, stacya Bergen, linia Monachium-Salzburg
w przepysznej górskiej okolicy, z prześlicznym krajobrazem i spacerami. Powietrze łagodne, bogate w ozon i wolne od pyłu. Bezpośrednio koło lasu położone. Wszystkie rodzaje kąpieli. Dobre, tanie pożywienie, około 200 pokoi z doskonałemi łóżkami. **Pension** od marek 3·50. Czyste wina. Lekarz kąpielowy: **Dr. Ziegl** lekarz pułkowy. Prospekty i bliższe wiadomości przez
Otwarcie 1. maja. *Wilh. Mayr*, właściciel. 3595

Ciągnienie już 1. kwietnia!
Tylko za złr. **3 miesięcznie** gra się na następujące **sześć losów** w 15 ciągnieniach rocznie, a losy te otrzyma się po całkowitem ich spłaceniu.

	Ciągnienie:	Główna wygrana:
1 Los Rudolfa	1 kwietnia, 1 październ.,	złr. 15.000, 10 000
1 Los węg. czerw. krzyża	1 marca, 1 września,	" 20.000, 10,000
1 Los włoski cz. krzyża	1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia, 2 listopada,	lirów 35.000, 20.000
1 Los Bazylika (Dombau)	1 marca, 1 września,	złr. 20.000, 10.000
1 Los Jó-Sziv	15 maja, 15 listopada,	" 20.000, 15.000
1 Los serbski 10-frank.	14 stycznia, 13 maja, 13 września	frank. 100.000, 75.000

6 tych losów odstępuję w 29 ratach miesięcznych po złr. 3·—. albo w 21½ ratach miesięcznych po złr. 4·—.
Po zapłaceniu pierwszej raty otrzymuje się natychmiast prawo grania. Przy zamówieniu upraszam prócz nadesłania pierwszej raty dołączyć 20 ct. na opłatę dowodu odbioru. Dalsza wypłata rat bezpłatnie za pomocą moich czeków pocztowych (Kalendarz losowań na rok 1899 bezpłatnie).
S. KAUDERS, przedtem M. J. Guth & Comp.
Dom bankowy i kantor wymiany, Wiedeń I. Schottenbastei 14.

Księgarnia **Gebethnera i Spółki** w Krakowie
poleca:

Arnsztajnowa F. Poezye	złr.	1·—
Bloch. Wnioski ogólne zdzieła „Przyszła Wojna"	"	4·—
Bolesławicki „Wobec wznowienia kwestyi polskiej"	"	4·—
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi dwóch lat" tom 2-gi	"	4·—
El... y (A. Asnyk) Wybór poezyi. Wydanie miniaturowe	"	1·30
W ozdobnej oprawie	"	2·40
Figulus „Boskie posłannictwo Polski"	"	1·50
Godlewski S. „I jeszcze pieśni". Poezye I.	"	—·60
Gostomski W. „Historya literatury powszechnej" w zarysie 2 tomy	"	6·50
Jeleńska E. „Panienka" powieść w 2 tomach	"	2·60
Jokaj M. „Pornszymy z posad ziemię" 4 tomy	"	1·—
Kraszewski J. I. „Stara baśń" z ilustracyami Andriollego w ozdobnej oprawie	"	5·20
Łoziński W. „Zaklęty dwór" Powieść w 2 tomach	"	1·—
Łubieński R. hr. Generał Tomasz Pomian hr. Łubieński z 4 rycinami 2 t.	"	6·50
Niemojewski „Wybór poezyi"	"	1·30
Nussbaum „Głos antysyonisty do polskiej inteligencyi żydowskiej"	"	—·30
Reymont Wł. St. „Ziemia obiecana". Powieść w 2 tomach	"	2·60
Rydel L. „Poezye" z rys. Wyspiańskiego I.	"	1·—
w oprawie	"	1·40
Sienkiewicz H. „Quo vadis" Dla dojrzalszej młodzieży ułożył Bobin z 10 rycinami w ozdobnej oprawie	"	2·—
	"	2·50
Steckert A. „Przydomki polskie, litewskie, rusińskie"	"	1·—
Święci pańscy czyli dzieje kościoła katol. w Żywotach Świętych 2 t.	"	2·—
Tom I. Psychologia Świętych przez prof. H. Joly złr 1·—. Tom II. Św. Augustyn z Canterbury i jego towarzysze przez O. Bron. T. J. złr. 1·—.		
Świętochowski Pisma tom IV. Utwory dramatyczne	"	2·—
Tetmayer „Melancholia" z portretem autora	"	1·30
Wyczółkowska Dr. „Szkice psychologiczne"	"	1·75

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniące białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt & Fontin drogueirya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Na sprzedaż.
1. **Majątek ziemski**, w powiecie samborskim, o pół godziny od stacyi kolejowej, obszaru 700 morgów z tego 400 roli, 200 lasu i 100 łąk w dobrej glebie, budynki mieszkalne i gospodarcze murowane, w dobrym stanie. Cena 165.000 złr., dług bankowy przeszło 70.000 złr.
2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).
3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.
Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.** — Pośrednictwo wykluczone.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2, w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.

Mydło bedżwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Żadnych wekslowych interesów nie robi, wkładów pieniężnych nie przyjmuje
natomiast udziela z własnych funduszów **pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności, papierów wartościowych itp.**
Lwowski akcyjny Zakład Zastawniczy
przy ulicy Karola Ludwika 3, I. piętro
(nad magazynem Wp. Schayerów).
Zastawione w innych bankach kosztowności i papiery wartościowe **przenosi Zakład** na żądanie stron do skarbca z żelaza zbudowanego **wypłacając ewent. różnicę powstałą z wyższej taksy.**
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6. 3593

Założono w r. 1874.
Ekspedycya anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I., Wollzeile 6 **WIEN** I., Wollzeile 6.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem od tej największej austr. ekspedycyi podania ceny.
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1898.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
"	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
"	7·40	z Janowa
"	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
"	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
"	10·35	z Ickan (Suczawy).
"	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
"	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2·30	z Podwołoczysk i. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Sereтu, Kozowy. Podwysokiego
"	5·55	ze Sokala, Bełza i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
"	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
"	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głównego
"	6·05	do Iekan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze
"	6·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław
osobowy	8·45	do Janowa
"	8·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
"	9·50	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Tłumacza z dworca głównego
"	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze
"	9·55	do Bełza, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10·55	do Iekan, Sopowa, Berhometu, Kałusza, Suczawy
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 września
pospiesz.	1·50	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) z dworca głównego
"	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) z dworca Podzamcze
osobowy	2·26	do Iekan, Podwysokiego, Kołomyi, Husiatyna, Kimpolungu, Berhometu, Suczawy, Radowiec (Bukaresztu)
"	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Nowego Sącza przez Tarnów
osobowy	4·50	do Stryja, Skolego, Chyrowa
"	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Rzeszów i Jasło
"	5·10	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·30	do Iekan, Kałusza, Kimpolungu, Suczawy
"	6·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa przez Jarosław
"	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·05	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa i Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·45	do Janowa
"	10·05	do Iekan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Sopowa, Suczawy
pospiesz.	10·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Krosna przez Przemyśl, Jasło, Chabówki, Orłowa przez Tarnów, Rozwadowa
"	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.
Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano oznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkie bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Uprasza się Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Na zbliżające się święta!
Do zapuszczana podłóg i posadzek parkietowych: Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego" nadzwyczaj trwały. Glazurę bursztynową „Marxa" bardzo trwałą. Masę francuską prawdziwą „Schneidra". Masę woskową własnego wyrobu. Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania. Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe. Sukno do froterowania. Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów. Aparaty „Longlinf" do odświeżania powietrza. Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych.
J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteck.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.